

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 86187.

Wszystkim Szanownym Swym Klientom  
Życzenia Noworoczne zasyla

„CENTROOPAL”  
Wilno, Zamkowa 18, tel. 17-90

Wszystkim Szanownym Swym Klientom  
Życzenia Noworoczne składa  
„OGNIWO”  
M. GNIADKOWSKI  
Wilno, Ś-toł Jańska 9, Tel. 16-06.

Wszystkim Szanownym Swym Klientom  
ŻYCZENIA NOWOROCZNE ZASYŁA  
Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego  
Wilno, Garbarska 1, Tel. 82.

### PODZIĘKOWANIE.

Za pomoc jaką okazali mi, dotkniętemu pożarem, państwo Houwaldowie, Pożaracy, Strumilowie, Maculewiczowie oraz Tokowsky tą drogą składam serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać”

F. Bohdanowicz.

TRZY PRZEMÓWIENIA SEJMOWE  
PROF. DR. WACŁAWA KOMARNICKIEGO  
O PROJEKcie REFORMY SZKÓŁ AKADEMICKICH

p. 1.

W OBRONIE KULTURY NARODOWEJ I WOLNOŚCI NAUKI

Skład główny Dom Książki Polskiej w Warszawie.  
Do nabycia w „Dzienniku Wileńskim”. Cena 1.50 gr.

## Wybory do Rady Miejskiej w Warszawie w lutym 1934 r.

Telefonem od własnego korespondenta.

**WARSZAWA.** Jak donosi noworoczna prasa warszawska, już w bieżącym tygodniu mają się rozpocząć prace przygotowawcze do wyborów komunalnych miasta stołecznego Warszawy.

Pierwszym zwiastunem tych przygotowań ma być rozporządzenie, które okaże się w śróde w „Dzienniku Wojewódzkim” komisariatu rządu w sprawie opracowania spisu wyborów.

Według pobieżnych obliczeń biura ewidencji ludności, liczba głosujących w Warszawie wyniesie ponad 600 tys. osób.

Z pośpiechu, z jakim władze miejskie przystępują do sporządzenia wst wyborców, są wysnuwane przypuszczenia, iż wybory samorządowe w Warszawie wyznaczone będą na połowę lutego.

## Pierwsza serja procesów o zająścia na uniwersytecie warszawskim

Telefonem od własnego korespondenta.

**WARSZAWA.** Władze sądowno-prokuratorskie w Warszawie zakończyły już śledztwo w pierwszej serji spraw o zająścia na terenie uniwersytetu warszawskiego, które zdarzyły się w październiku i listopadzie r. z. Akt oskarżenia sporządzono już przeciw dwóm drukarzom, Siczar-kowi i Kolankowskiemu, którzy pociągnięci są do odpowiedzialności karnej za udział w bójce przed gmachem Muzeum Przemysłu na Krakowskim Przedmieściu i o zadanie ciężkich ran.

Sprawa znalazła się na wokedandzie sądowej w połowie stycznia.

## Czego sobie Niemcy życzą na Nowy Rok.

Na razie: zwrotu Saary i prawa do zbrojenia... o reszcie pomówią za rok.

**BERLIN.** (Pat.) Dziennik „Boersen-Zeitung” w noworocznym numerze zamieszcza artykuł wicekanclerza Rzeszy niemieckiej, von Papena. Określając stosunki między Niemcami a Francją, jako rdzeń problemów sytuacji Europy w roku 1934, Papeń jest zdania, że wskazana przez Niemcy innym krajom droga może być już ostatnią szansą dojścia na drodze pokojowej do nowej współpracy międzynarodowej. Oświadczyliśmy Francji — wywołał Papeń — że nie istnieją między nami sprawy terytorjalne i że definitywnie zgodziliśmy się ze stratą Alzacji i Lotaryngji, o które malczyliśmy przez całe stulecie. Życzeniem naszym jest zakończyć na przelomie nowego okresu trwającą od wieków walkę bratnią. Kwestjonowanie szczeroci i uczciwosci tego życzenia „jest poprostu niedozwolone”. W sprawie bezpieczeństwa gotowi jesteśmy udzielić wszelkich żądanych gwarancji. Między naszymi krajami znajduje się szeroka strefa zdemilitaryzowana i żadne umocnienia warowne nie zabezpieczają zachodniej granicy Niemiec, ani też nie umożliwią w przyszłości jakichkolwiek operacji wojskowych przeciw naszym sąsadowi zachodniemu. Rozumiem, że Francja życzy sobie mieć silne uzbrojenie. Nie mamy nic przeciw temu, by zachowała ona

## Przeciwko separatyzmowi Ukrainy.

**MOSKWA.** Pat. — Na posiedzeniu CKW ZSRR komisarz ludowy oświaty Ukrainy Sowieckiej Zatoniskij ostro zaatakował w dyskusji nacjonalistów ukraińskich oraz komunistów, popierających separatyzm ukraiński. Mówca skreślił działalność nacjonalistów w rolnictwie i w dziedzinie oświaty kulturalnej, twierdząc, że w rezultacie tej działalności państwo musiało w roku ubiegłym wydać 35 milionów tonn zboża z charakterze pożyczek nasienych celem zasnienia spustoszałych pól. Mówca zapewnił że ukraińskie masły pracujące nikomu nie pozwolą na oderwanie Ukrainy od ZSRR. Popularny dowódca kawalerji so-

## Echa zamachu w Sinaia.

**STAN OBLEŻENIA W RUMUNJI.** BUKARESZT. (Pat.) Po posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem premiera Anghelescu, na którym zbadano sytuację, powstała po ostatnich wypadkach, wydano oficjalny komunikat, zapowiadający ogłoszenie stanu obleżenia począwszy od północy dnia dzisiejszego. Przepisy wyjątkowe będą zastosowane w miastach: Bukareszcie, Cluj, w Czerniowcach, Jassach, Konstanzy, Timisoara, Oradea oraz w departamentach: Prahova i Dambovitza. Stan obleżenia będzie mógł być rozciągnięty na nowe obszary, lub ograniczony, zależnie od potrzeby. Wszyscy urzędnicy, nie wyłączając przedstawicieli kleru i nauczycieli, należący do organizacji politycznych o charakterze terrorystycznym, będą niezwłocznie zawieszani w urzędowaniu. Po otwarciu parlamentu rząd przedstawi izbie wszystkie wydane zarządzenia do aprobaty.

**BUKARESZT.** (Pat.) W związku ze stanem wyjątkowym władze wojskowe wydały rozporządzenie, aby wszyscy obywatele, posiadający broń, złożyli ją do dnia 2 stycznia. Zakazane zostało noszenie mundurów organizacji prywatnych. Zakazane zostały wszelkie zgromadzenia publiczne. Restauracje mają być zamknięte do godziny 24-ej. W całym kraju wprowadzono cenzurę prasową.

**PRZYGOTOWANIA DO POGRZEBU.** Odezwą rządu do narodu. BUKARESZT. (Pat.) Pogrzeb premiera Duca, mający charakter manifestacji ogólnonarodowej, odbędzie się w śróde w obecności króla Karola, w pałacu Ateneum w Bukareszcie. Zgodnie z wolą zmarłego, wyrażoną w testamentie, ciało jego będzie złożone w kościele w wiosce Urserni, koło Ramnic Valcea.

Rada ministrów pod przewodnictwem premiera Anghelescu, obradowała dziś całe rano, jak i popołudnie. Po posiedzeniu rady ministrów, rząd wystosował do narodu odezwę, w której oświadcza, iż zbrodniczy zamach wywołał odruch ogółu i oburzenie w całej Rumunii, jak również wstrząsnał sumieniem świata. Duca padł na posterunku — głosi odezwę — jak bohater. Pamięć o nim będzie zawsze żywa, jako przykład poświęcenia i patriotyzmu. Sumienie Rumunii piętnuje zając, lecz jednocześnie zwraca się przeciwko tym, którzy terrorem i zbrodnią chcą usunąć kierowników państwa, niszczyć państwa i przewracać granice.

**DALSZE ARESZTY.** BUKARESZT. (AET). Wśród aresztowań, dokonanych w ciągu dzisiejszego dnia na skutek zarządzeń władz, w związku z zamordowaniem premiera Duca, specjalnie zainteresowanie wywołało uwięzienie dyrektora znanego bukareszteńskiego wydawnictwa „Cuvantul”, Naela Jonescu. Aresztowany dziennikarz należał dawniej do grona bardzo bliskich przyjaciół króla Karola, któremu służył w wielu kwestjach, jako doradca polityczny. Ostatnio Jonescu prowadził ostrą kampanję przeciwko rządowi Duca. Rząd jest zdania, że seria jego artykułów w „Cuvantulu” przyczyniła się do osmieszenia zakazanej organizacji „Żelaznej Gwardji”, zachęcając ją tem samem do wejścia na drogę terroru.

W czasie nocy, policja przeprowadziła szereg aresztowań wśród żelaznej gwardji. M. in. aresztowano dymisjonowanego generała Cantacuzino, tymczasowego przywódcę żelaznej gwardji.

**ZAMACH NA MORDERCE.** BUKARESZT. (Pat.) Do prowizorycznego aresztu, w którym znajdował się sprawca zamachu, Constantinescu, wtargnął szwagier zamordowanego męża stanu, Polize Mishunesti. Wzburzony do najwyższego stopnia skierował on rewolwer do Constantinescu i oddał jeden strzał. Ponieważ z wielkiego podniecenia, w którym znajdował się Mishunesti, drżała mu ręka, kula trafiła Constantinescu w ramię, raniąc go lekko.

**ZŁOWROZBNA DEPEZA.** BUKARESZT. W związku z zamachem dzienniki dzisiejsze ogłaszają treść depezy, wysłanej przez syna zamordowanego premiera, Jerzego Duca, radcę poselstwa rumuńskiego w Tokio, z powodu powierzenia jego ojcu przez króla misji utworzenia nowego rządu. Depeza brzmi: „Gratulacje i kondolencje. Jerzy” Słowa te miały znaleźć tragiczne potwierdzenie.

**W RUMUNJI ZAŁOBA.** BUKARESZT. (Pat.) Wszystkie uroczystości z okazji Nowego Roku zostały odwołane.

**GŁOSY PRASY RUMUNSKIEJ.** BUKARESZT. (Pat.) Prasa rumuńska wyraża oburzenie jak i przerażenie z powodu tego tragicznego zamachu. „Universul”, wyrażając opinię powszechną, pisze: spisek ten był zorganizowany przez popleczników anarchji, związanych z grupami skrajnie prawicowymi. Chcieli oni zburzyć fundamenty państwa i wciągnąć je w awanturę przy pomocy środków terroru, nieznanych, jak dotąd, w historii politycznej Rumunii. W żadnym momencie nie można przypuścić, że w zbrodni tej działał czynnik patriotyzmu egzaltowanego, gdyż ofiarą zbrodni padł człowiek, rozumiejący swą odpowiedzialność, ożywiony najszlachetniejszym patriotyzmem. Chciał on pierwszego dnia objęcia swych rządów zapewnić pokój i praworządność. Duca padł na posterunku jak prawdziwy bohater w służbie kraju. Rząd, konkludując „Universul”, ma obowiązek przeprowadzić program wytyczny przez swego zmarłego kierownika. Zapewnić w pierwszym rzędzie spokój i bezpieczeństwo z całą energją, jak tego wymagają okoliczności i przy pomocy nowego parlamentu doprowadzić do końca zaczęte dzieło odbudowy i konsolidacji.

**W BERLINIE ZŁE UKRYWANA RADOŚĆ.** BERLIN. Wiadomości o zamachu na premiera rumuńskiego Duca wywołała w Berlinie silne wrażenie. Powszechnie podkreślają szczególnie sympatję profrancuskie zmarłego przywódcy liberalów rumuńskich. Między wierszami komentarzy prasowych wyczytać można oskarżenie, że do tej katastrofy musiało dojść Rumunja wskutek „falszywej” poli-

## Podział dzisiejszej Europy.

Na zamknięcie roku 1933 nie od rzeczy będzie zapamiętać sobie, że na międzynarodowym gruncie europejskim posunęło się bardzo znacznie i niemal ustaliło się, nie bez wpływu na porozumienie i współpracę państw, rozróżnienie: demokracji i dyktatury.

Bardzo znamienne w tym względzie było ostatnie przedświąteczne posiedzenie angielskiej Izby Gmin z 21-go grudnia 1933, poświęcony rozprawie o polityce zagranicznej, przed wyjazdem sir John Simona na rozmowy w Paryżu i w Rzymie. Mówiono oczywiście przedewszystkiem o tem, co nastąpiło po wyjściu Rzeszy z Genewy, a zatem o zwrocie się Niemiec do innych państw o bezpośrednie rokowania w sprawie zbrojeń, oraz o wystąpieniu Włoch w sprawie przebudowy Ligi Narodów. Izba Gmin, w większości zachowawcza, okazała dużo niuflowości do polityki i Niemiec i Włoch.

Nic dziwnego ostatecznie, że przewodca Labour Party, maj. Attlee, powiada:

— My tutaj, na ławach Labour Party, sądzimy, że zamysł Włoch w sprawie Ligi Narodów są niezmiernie niebezpieczne, oraz że istotą Ligi jest, by była ona demokratyczna (a democratic League) a nie została zamieniona w świetle lub niewięcej przymierze dyktatur (a holy or unholy alliance of dictatorships)...

Może i to zrozumiałe, że poseł liberalny p. Bernays dodaje w chwili potem:

— Zamysł p. Mussoliniego w sprawie Ligi nic innego nie oznaczają jak dyktaturę (a dictatorship) Japonji, Niemiec i Włoch.

Lecz oto przemawia zachowawca sir Edward Grigg:

— Jeśli to możliwe, dajcie nam ustrój bezpieczeństwa z udziałem wszystkich państw, ale, jeśli to niemożliwe, dajcie nam przynajmniej ustrój bezpieczeństwa, w którym demokracje (the democracies) stanęłyby razem w obronie swej przeciw uderzeniu z jakiegokolwiek strony.

I jeszcze jeden zachowawca p. Boothby:

— Wątpię, by Niemcy chciały kiedykolwiek napasać na demokracje świata (the democracies of the world), jeśli będą wiedziały, że wracje zwróceni się na drogę wojny i napadu znajdują je zrzeszone przeciw sobie.

Jednem słowem, mówca za mówcą, ze wszystkich stron, prawiacy i lewicacy, przeprowadza ten podział na demokracje i dyktatury, a widać, że to wkorzeniło się lub właśnie wkorzenia się w umysły jako podstawowe rozróżnienie w spojrzeniu na dzisiejszą Europę.

I to tak w Anglii. W tej Anglii, która słynie z powściągliwości w sądach, a przedewszystkiem z niechęci umysłowej do uogólnień. W tej samej jednak Anglii mają skłonność do dostrzegania przedewszystkiem rzeczywistości. I dlatego tak to widzą w Anglii.

We Francji, rychlejszej w sądach i lubującej się w określeniach wyrazistych, podział ten wszedł znacznie dobitniej w użycie powszechne. Wszyscy pisarze polityczni, uczeni, parlamentarzyści, dziennikarze, stoją na gruncie tego rozróżnienia. Spotyka się to codziennie w dziennikach czy mowach, czy poprostu w rozmowach.

Taksamo zaś jest we wszystkich innych krajach, które nie poszły na nowinki, od Belgji do Czechosłowacji i od Hiszpanji do Szwecji.

Demokracja w tem użyciu oznacza kraj, w którym naród bierze udział w rządach, a dyktatura oznacza kraj, w którym naród jest od tego udziału odsunięty. Jedno jest, na mapie Europy, białe a drugie czarne. Jeśli ktoś sądzi, że może być szare, niech się nie łudzi, bo to szare widzą inni czarno.

Takie są dzisiaj pojęcia w Europie. A są dlatego, że tak jest, więc się nie rozwija. Wywierają one bardzo widoczny wpływ na doboru i współpracę międzynarodowe. Nie liczy się z tem w polityce zagranicznej znaczący isć w rozbrat z rzeczywistością.

Stanisław Stroński.

Reklama jest dźwignią handlu.

125936

# Na nowy rok.

Wchodzimy w rok nowy, niestety, ze smutnymi refleksjami. Minęły dość dawno lata gospodarczego rozmachu, zawiody późniejszego oficjalnego przesilenia ekonomicznego. Wbrew wieszczbom, głoszonym z różnych wysokich miejsc, stan ekonomiczny kraju nietylko się nie polepsza, ale nie widać żadnych oznak stabilizacji nawet tych mizernych stosunków, które są znamiem dni obecnych. Przeciwnie, raczej należy się w bliskiej przyszłości przygotowywać na pogłębienie szarej, beznadziejnej nędzy, spozierającej dziś z każdego zakamarka polskiej rzeczywistości.

Nie wszyscy ją może widzą w całej pełni, zwłaszcza nie widzą ci, którym się dobrze dzieje, lepiej niż kiedykolwiek. Ale tych jest nieliczna garstka i coraz bardziej odcinają się oni od tła gospodarczego, politycznego i moralnego społeczeństwa polskiego.

Rok ubiegły w wewnętrznym życiu politycznym nie należy, z naszego punktu widzenia, do pomysłnych. Cechuje go stale wzrastająca ingerencja państwa w najróżnorodniejsze dziedziny życia społecznego. Ustawy o szkolnictwie akademickim, o samorządzie terytorjalnym, będące dalszym ciągiem linii, zapoczątkowanej ustawami o stowarzyszeniach i o zgromadzeniach, są wymowną ilustracją nadmiernego wkraczania czynnika administracyjno-biurokratycznego w te dziedziny życia publicznego, których rozwój i normalne funkcjonowanie wymagają znacznego zakresu swobody i samodzielności. Wystarczyłyby dobrze sprawowany nadzór, zamiast narzuconej w celach ubocznych daleko idącej ingerencji.

W życiu gospodarczym: rolnictwem, handlowaniem i przemysłem ingerencja ta przekształca się nawet w wewnętrzną interwencjonizm. Szereg ustaw i rozporządzeń daje administracji rządowej skuteczne narzędzie w ręce do kierowania i opanowywania wielu dziedzin gospodarki narodowej. Rolnictwo uzależniono przez akcję interwencyjną i oddłużeniową, zresztą mało skuteczną, handel od strony kredytu, nad przemysłem zaś wcielił Dąmowski w postaci nowej ustawy przemysłowej. Nawet życie spółdzielcze ma być poddane surowej kontroli z pomocą projektowanej nowej ustawy o spółdzielniach.

Rok miniony był szczególnie zmienny i szczególnie bogaty w fakty coraz głębszej i konsekwentniejszej etatyzacji życia gospodarczego. Nacisk jej i tempo wzmożyły się niepomnie właśnie w ciągu roku ubiegłego.

Kwiatem tych dążeń „państwo twórczych” jest etatyzacja nawet literatury w postaci słynnej Akademii, powołanej do zaprzęgnięcia tego wykwitu kultury do rydwanu rządowego. Jakże to da rezultaty, już zgóry można przewidzieć. Niwelacja pod ogólny strychulec mogłaby zabieć wszelką twórczość w tej dziedzinie, gdzie istotną podstawą życia jest swoboda i wolność ducha i myśli.

I dlatego, biorąc wszystko powyższe pod uwagę, możnaby ze smutnymi wkraczać horoskopami w nowy rok życia państwa i narodu. Nie tylko wszakże sprawy materialne i rzeczy fizyczne stanowią o przyszłości, nawet najbliższej. Są one tylko częścią życia i to bynajmniej nie najważniejszą, nie decydującą. Przewaga materialna i fizyczna, zwłaszcza nadużywana, częstokroć znamienuje brak dostatecznej podstawy ideowej i więzi moralnej.

W narodzie naszym zawsze górowało poczucie wartości moralnych i ideowych ponad pierwiastkami fizycznymi i materialnymi. Ta cecha jest może najbardziej jaskrawą naszego charakteru narodowego. Na niej można zawsze opierać wiarę i optymizm w nawrót od rzeczy złych i błędnych na drogę spraw dobrych i dodatnich.

Pomimo wszelkie przeciwności, widoczne są objawy wewnętrznej konsolidacji społeczeństwa polskiego, wbrew usiłowaniom rozproszenia go i odebrania mu wiary we własne siły. Zespolenie ma charakter wyraźnie narodowy. Następuje ono w całym przekroju — od warstw najniższych do najwyższych, i na całej płaszczyźnie — od najbardziej zapadłych wsi do największych miast, Proces ten, dotychczas wpra-

# Z prasy

**Oczekiwanie zmiany.**  
Z każdym nowym rokiem pragniemy i oczekujemy zmian.  
Gdy jest tak, jak jest dzisiaj, pragnienie tej zmiany staje się szczególnie silnym.  
To też usiłujemy zajrzeć w przyszłość.

Właśnie na temat tej przyszłości i możliwości zmian pisze w świetnym artykule noworocznym „Gazety Warszawskiej” prof. Roman Rybarski:  
Przewidywania są bardzo trudne, ale w chaosie wydarzeń i szybko po sobie idących wypadkach coraz wyraźniej występuje jeden fakt zasadniczy. Mimo, że zewnętrznie biorąc, bierze górę siła fizyczna, coraz wyraźniej występuje znaczenie sił moralnych. Nie wystarczy zdobyć władzę mechanicznymi sposobami. Chcąc się w władzy utrzymać, trzeba zdobyć duszę narodu. Trwałe rządy, to rządy oparte o opinię publiczną, o zaufanie i współdziałanie żywiołów, naprawdę czynnych i twórczych.

Kto ma doświadczenie dziejowe, ten dobrze wie, jak kruchym jest byt największych nawet potęg fizycznych, które nie miały głębszej podstawy moralnej.  
Niejednokrotnie to, co uchodziło za wyraz potęgającej się siły, było zapowiedzią klęski. Bo nieraz mechaniczne środki oddziaływania na bieg wydarzeń przerywały węzły moralne, łączące grupę rządzącą ze społeczeństwem. Gdy się chce osiągnąć doraźne efekty za wszelką cenę, ztraca się największe walory, które nie mają ceny.

Można nie uznawać zasady rządów mechanicznej większości. Władz, która wie, czego nie chce, ale nie wie, czego chce, nie jest istotną siłą. Nie można zbyt daleko posuwać lekceważenia opinii, lekceważenia masy. W dzisiejszej epoce w całym cywilizowanym świecie do coraz większego znaczenia dochodzi pierwiastek narodowy. Proces ten odbywa się z żywiołową siłą. Żadne sztuczki, żadne sposoby nie zdołają go powstrzymać. I niewątpliwie rok 1934 przyniesie nowe potwierdzenie tego faktu. Na tym gruncie możemy budować.

Nikt nie zdoła odgadnąć konkretnego przebiegu wydarzeń, lecz ogólna ich linja rysuje się wyraźnie. Szybkość przemian zależy od nas samych. Zależy od tego, czy naród będzie mocno chciał oddziaływać na swoje losy, czy poczucie odpowiedzialności wyrazi się w jego udziale w życiu politycznym. Naród nie może zadowalać się biernym oczekiwaniem zmiany, poddawać się fatalizmowi, uciekać od rzeczywistości.

**Nadzieje socjalistów.**  
Socjalistyczny „Robotnik” także poświęca artykuł refleksjom noworocznym.  
Pisze jednakże o przyszłym roku „jakos bez entuzjazmu, a dla wykrzesania choćby iskierki nadziei na lepszą przyszłość upraszcza sobie niezwykle zadanie w analizie tego,

przez co świat przeszedł w latach ubiegłych.  
Można — pisze „Robotnik” — wyrazić przekonanie, że rok ubiegły był rokiem najwyższego rozwoju tazyzmu, po którym nastąpić musi cofanie się, lub co najmniej zastój. Faszyzm będzie dążył do umocnienia się, do obwarowania się, do utrwalenia się, ale po nowe zwycięstwa, poza zdobyty już teren sięgać nie będzie mógł.

I to jest punkt, o który zaczepić może i musi klasa robotnicza w dalszej swej walce. Skoro faszyzm osiągnął już granicę swego pochodzu, to już przez to samo ułatwia klasie robotniczej skupienie sił i przygotowanie do rozprawy z wrogiem. Przed klasą robotniczą otwierają się obiektywne możliwości podjęcia wielkiej ofensywy.

Możemy z kolei „wyrazić przekonanie”, że socjaliści polscy absolutnie nie zdołali się zrozumieć tych przemian dziejowych, wobec których stanął świat cały i nadal operują kategoriami, które już przebrzmiały i które właśnie doprowadziły towarzyszy z pod „czerwonego sztandaru” i „pierwszej brygady” do tego stanu, w jakim są obecnie.  
To też zdawnie nieszczerze i anemicznie brzmia zakończenie noworocznego artykułu „Robotnika”:  
Bądźmy więc dobrej myśli!  
Stanmy wszyscy jak jeden mąż pod sztandarem socjalizmu!

Uczyńmy wszystko, co w naszej mocy, by już rok nadchodzący stał się początkiem klęski faszyzmu, a wielkiego zwycięskiego pochodzu socjalizmu!

**Kto ma rządzić?**  
Nie tylko u nas szuka się lekarstwa na trapiące społeczeństwo bolączki.  
Kto wyprowadzi społeczeństwo z kryzysu? Kto ma rządzić narodami? — oto pytanie, na które szukają odpowiedzi na wszystkich krańcach świata.

Zdaniem Chestertona, w każdym razie nie powinni rządzić intelektualści, gdyż nigdy by się ze sobą nie pogodzili.  
Shaw uważa, że do rządu trzeba mieć powołanie, jak do pisania poezji.

Pisząc o tych ciekawych dyskusjach, krakowski „Głos Narodu” (organ Ch. D., który dziś przeszedł do sanacji), zaznacza:  
„Nam w Polsce obce są te dyskusje. Bo — wiadomo — dyskusje u nas są zbędne. „Myśli” za nas, kto, kto sam wszystko „najlepiej wie” i oczywiście „najlepiej chce”. Dlatego, sądzimy, możeby i Chesterton zmodyfikował nieco swoje ujemne zdanie o rządach intelektualistów, gdyby się baczej przyglądał stosunkom w Polsce.

Zyje w kraju, który cierpi na „lüksus” wykształcenia. Ale z tej strony Kanalu są kraje, w których ludność czasem sobie mówi: — przydałby się jakiś „elementarz” wiedzy politycznej dla rządzących.”

## Sytuacja żydów w Europie.

„Hajnt”, w depeszy ż.a.t. z Londynu podaje przebieg miesięcznego posiedzenia „Związku gmin żyd.” (Board of deputies) w Anglii, na którym odczytano sprawozdanie „Zjedn. Komitetu Zagranicznego” o stanie żydów w różnych krajach. W sprawozdaniu podkreśla się, że

— z powodu wydarzeń w Niemczech w ciągu ostatnich 9 miesięcy, zaostrzyła się również sytuacja żydów w innych krajach środkowej i wschodniej Europy. Sprawozdanie omawia przeciwydzwiskie wystąpienia w Rumunii i na Węgrzech oraz wskazuje na wzmożoną agitację przeciwydzwiską endeków w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy.”

## Bojkot antysemicki w Austrii.

Zydowska Ag. Tel. donosi z Wiednia: W związku ze świętami wzmożył się znacznie bojkot antysemicki w Austrii, który przybrał te same rozmiary co i w roku ubiegłym, aczkolwiek nie prowadzono tak gwałtownej propagandy bojkotowej, ponieważ oficjalna partja narodowo-socjalistyczna jest przeciw zabroniona. Tym razem narodowi socjaliści prowadzili intensywną agitację bojkotową, organizując też służbę sztafetową z mieszkaniem do mieszkanca.

pośród tych pism współpracują też przedstawiciele skrzydła katolicko-antysemickiego, aby nadać tej kampanii charakter chrześcijańsko-antysemicki nie zaś partyjno-hakenkreuzlerowski. Pisma antysemickie nie ucierpiały wcale naskutek surowej cenzury rządowej. W ciągu ostatnich miesięcy jedynie w dwóch wypadkach nastąpiła konfiskata za zbyt już ostre pogromowe wystąpienia.

Na mocy rozporządzenia o domach towarowych zamknięto pierwsze zydowskie przedsiębiorstwo sprzedaży towarów wraz z trzema filjami.

## Polskie słodycze i zabawki dla niemieckich dzieci.

Flirt, uprawiany pomiędzy Warszawą i Berlinem, przybiera formy zastanawiające.  
Jak donosi „Völkischer Beobachter” z dnia 26 ub. m. poseł polski w Berlinie p. Lipski złożył na ręce ministra Goebbelsa „większą ilość zabawek i słodyczy” na gwiazdkę dla biednych dzieci niemieckich.  
Min. Goebbels przyjął dary po-

wdzie powolny, odbywa się na tle zrozumienia wagi niezłomnej polityki obozu narodowego wobec rozmaitych objawów polityki obozu sanacyjnego, oraz na tle stanowiska naszego wobec kompleksu spraw gospodarczych. Konsolidacja narodu ma głębokie podłoże ideowe i moralne, stąd też czerpie swą siłę. Na niej również możemy budować swój optymizm w stosunku do najbliższej przyszłości.

sta Lipskiego i podziękował listownie, oświadczając, że w czynie przedstawiela rządu Polski widzi nie tylko przyjacielski gest, lecz również akt serdecznego współdziałania w walce narodu niemieckiego z ciężkimi czasami.  
Dziwnem jest, że opinia polska dopiero z gazet niemieckich dowiaduje się o „zabawkach i słodyczach” które poseł Lipski ofiarował na gwiazdkę niemieckim dzieciom. Polskie agencje telegraficzne, które zazwyczaj tak obszernie informują o podobnych wypadkach wymiany grzeczności pomiędzy zagranicznymi przedstawicielami Polski i wysoce postawionymi osobistościami, w danym wypadku przemilczały całkowicie wiadomość o polskich darach gwiazdkowych dla niemieckich dzieci.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Two brewaru „SZOPEN” w Wilnie S. A.  
stałe dostarcza w JEDNAKOWEJ doskonałej jakości  
PIWO DUBELTOWE — ŻÓRAWINĘ

# Horoskopy.

Jeden z modnych dziś w Paryżu wróżbitów, w przepowiedniach swych na rok 1934, wydanych przed paru miesiącami, powiada, że będzie to rok wielkich katastrof i zabójstw politycznych. Przepowiednia ta zdaje się sprawdzać w sposób niezmiernie tragiczny. Jeszcze się nie rozpoczęł ów rok fatalny, gdy już cień jego złowrogi padł, omaczając koniec roku ubiegłego. Wier w samą wzięć Bożego Narodzenia straszna katastrofa kolejowa, największa jaką znał dzieje kolejnictwa, w ślad zaś za tem ohydny mord premiera rumuńskiego Duci.

Dalecy jesteście oczywiście od reklamowania wszelkiego rodzaju wieszczbiarstwa, ale nie trzeba wcale ducha proroczego, by np. widząc nadciągającą chmurę, przepowiedzieć burzę, patrząc na to, jak ręce zbrodnicze podkładają ogień pod budynek, napieniwszy materiałem palnym, przewidzieć pożar.

Jeżeli chodzi o politykę, to wystarczy nieco spostrzegawczości, wystarczy pilnie przyjrzeć się temu, co dookoła nas się dzieje, by z niejaką pewnością przepowiedzieć jaki z tego posiewu wyrosnie nam plon.

Najbardziej może charakterystyczną cechą przeżywaną przez nas czasów jest lekceważenie życia ludzkiego. Wszystko jest dziś drogie, najdroższy pieniądz, wszędzie słyszymy o potrzebie oszczędzania, zaciskania pasa — tylko życie ludzkie dziwnie potaniało, tylko życiem bliźnich szafować można, jak gdyby to nie byli ludzie, ale w najlepszym razie jakieś owady, mrówki, gąsienice, które tępić tysiącami nie jest grzechem, przeciwnie rzeczą godziwą.

Skutki tego widzimy w przytoczonych wyżej dwóch wypadkach. Co się tyczy katastrofy kolejowej, to śledztwo już wykazało, że zawinił nie „zwrotniczzy”, zawiłła dyrekcja, która w celach oszczędności, by zapewnić akcjonariuszom najwyższe dywidendy, zaniedbała najelementarniejszych środków bezpieczeństwa, posługiwała się niewystarczającym, przemęczonym personelem. Wszak chodziło tylko o drobniutkę... o życie ludzkie. Co zresztą znaczy jakieś 500 zabitych i okaleczonych, my, pokolenie wojenne, przywykliśmy do zgoła innych cyfr. Nam miliony ledwo, ledwo imponują.

Co się tyczy drugiego wypadku, zabójstwa politycznego, to organizatorowie jego, którzy zamach przygotowali z całym rozmysłem, napewno dziś jeszcze przekonani są, że postąpili słusznie, wszak mają przed sobą tyle przykładów, jak inni, drogą podobnych zamachów, rewolt, mordów kapturowych dochodzili do władzy, świetności... gruntu tylko: żeby się powiodło, jaką zaś ceną okupuje się to powodzenie, jest rzeczą podrzędną, najdroższym i w tym wypadku jest pieniądz — najtańszym... życie ludzkie... oczywiście cudze, nie swoje.

Pewien dowcipny polityk francuski powiedział jeszcze przed wojną: „śmierć jednostki — to jest tragedia; śmierć tysiąca — to tylko statystyka”.  
Istotnie, taka już jest psychika ludzka, śmierć bliźniej nam osoby, chociażby tylko znajomego, porusza nas mniej lub więcej głęboko, ba, potrafimy nawet iść szczerze, gorąco wylać w teatrze, nad udanym zgonem bohatera. Jednocześnie czytamy co dnia z zupełną obojętnością, że przy takiej to katastrofie kolejowej czy lotniczej zginęło tyle to osób, podczas trzęsienia ziemi czy powodzi tyle to tysięcy.

To już tylko statystyka. Przyczem staliśmy się nawet wymagający, jakiegoś kilkadziesiąt lub kilkaset nam zgoła nie imponuje. Wojna nas przyzwyczaiła do zgoła innych cyfr. Zresztą jest to naturalne dla

przeciętnego widza, dla czytelnika pism codziennych. Serce ludzkie nie jest tak obszerne, by ogarnąć mogło całą ludzką, odczuwać wszystkie jej bole — dość jeżeli obejmie swych najbliższych.

Inne wymagania jednak stawiać musimy tym, którzy pragną kierować losami ludzkości, losami narodów, którzy pragną być „miljonem” — od nich mamy prawo wymagać by też czuli i kochali za miliony, a przedewszystkiem by ponosili odpowiedzialność. Dla nich tysiąc czy milion nie może i nie powinien być — „statystyką”, bo tysiąc ten składa się z jednostek, a każda z tych jednostek posiada matkę, która ją opłakuje, posiada żonę i dzieci, które osierocą. To już nie statystyka, to najstraszniejsza tragedia.

Powiedzieliśmy wyżej, że wojna nauczyła nas lekceważać życie ludzkie. Ale od czasu wojny wyrosło już nowe pokolenie, pora byłaby otrząść się z wojennej psychozy. Tymczasem psychocha ta raczej wzrasta. Muszą być inne tego powody, do których zaliczyć trzeba coraz bardziej dziś modny ustrój rządów dyktatorskich. Więc zdaje się takiej jednostce, wyniesionej do szczytów potęgi, niekiedy istotnymi zasługami i geniuszem, niekiedy szczęśliwym trafem, niekiedy nawet zbrodnią, że dla niej cała reszta ludzkości, to tylko... cyfry statystyczne, które można szafować może według własnego widzimisię. To nie żywe, czujące istoty, przez Boga obdarzone duszą nieśmiertelną — ale coś w rodzaju budulec, martwych cegieł, z których dyktator wznosi gmach... Spytajcie go jaki? Każdy na to odpowie, że będzie to świątynia szczęścia powszechnego. Niestety przeważnie jest to tylko pomnik własnej pychy.

Przekonanie, wiara we własną nieomyślność, najlepsze chęci — wszystko to nie uprawnia do szafowania życiem cudzem. Najlepsze chęci miały niezawodnie także Lenin, a jednak gdyby nawet spełniło się to, co obiecywał, w co sam zdawał się wierzyć — gdyby nawet stworzył ów wymarzony raj na ziemi — zeszedłby ze świata jako największy zbrodniarz, morderca milionów. Cóż dopiero gdy u podstaw rachunku był bład — a żaden człowiek nie jest nieomylny — gdy zamiast obiecanego raj — stworzył piekło na ziemi?

Jeden z największych umysłów ludzkości, Goethe, w prologu do najgenialniejszego dzieła swego, „Fausta” powiada: „Es irt der Mensch so lang er strebt” (Człowiek błędzi, dopóki dąży). W epilogu zaś mówi chór anielski:  
„Wer immer strebend sich bemüht, den können wir erlösen” („kto naprzód dążyć, wciąż się trudzi, tego możemy zbawić”).

A więc mimo że człowiek jest omylny i niedoskonały, nie wolno mu zakładać rąk w bezczynności, przeciwnie zadaniem jego jest dążyć naprzód, sięgać po lepsze jutro, dla siebie i swych bliźnich.

Ale dążności jego muszą być ujęte w pewne ramy etyczne, których nikomu, w żadnym wypadku nie wolno przekroczyć, chociażby dla najpiękniejszych celów: nie zabijaj, nie mów fałszywego świadectwa, nie pożądzaj własności cudzej.

Z pod tych praw nikt nie jest wyjęty, a komu się zdaje, że stanął po nad nimi, ten gmach swój buduje na lotnym piasku. Nadejście burza, piasek zdmuchnie i runie gmach, grzebiąc budowniczego.

Obył rok, który dziś rozpoczynamy, nie był rokiem burz i zniszczenia, obył stał się rokiem pracy ciężkiej, zmuśnej i wytrwałej nad układaniem fundamentów etyki i wiary, bez których żadne dzieło ludzkie nie może być ani trwałe ani pożyteczne.

J. O.

## Zachodnia Słowaczyna skarbnicą archeologicznych odkryć.

Praga (Centropres). — „Ceské Slovo” donosi, że niedawno w Smolenicach w okolicy Trnavy odkryto starosłowiańską siedzibę z mnóstwem cennych zabytków archeologicznych. Archeologowie, którzy segregowali i badali znalezione zabytki ani nie przypuszczali, że w tym kraju niebawem dokonane zostanie nowe, cenne odkrycie archeologiczne. Nastąpiło to w tych dniach Pewien gospodarz słowacki orząc rolę w gminie Boleraż, zauważył w bródach pewne strzępy. Opowiadał o tem wsi, dowiedział się o tem archeolog A. Loubal, który udał się na rolę gospodarza, aby podejrzane strzępy zbadać. Skonstatował, że chodzi o cenne odkrycie. Wyorane lupiny są szczątkami naczyń z doby rzymsko-prowincjonalnej. Znalezione zostały i kamienne siekiery z doby neolitycznej. Na podstawie tych odkryć postanowiono prowadzić dal-

sze badania zwłaszcza w miejscu nazywanem „Zamek”. Jest to mniejszy pagórek, gdzie rzeczywiście znaleziono mnóstwo łupin typu wschodnio-alpejskiego-pannońskiego z doby hallstańskiej. Odkrycia tego rodzaju są na Słowaczynie nadzwyczaj rzadkie. Archeologowie wyrażają przekonanie, że miejsce odkryte jest starożydnym grodem, który przed przeszło 3.000 lat chronił przejścia przez Karpaty. Około niego bowiem prowadziła czeska droga (via bohemica) na Słowaczynę zachodnią. Z obwarowanego tego miejsca mieszkańcy bronili przejścia przed klemionami osiedlonymi za Małemi Karpatami, które chciały przedostać się do głębi Słowaczyny, Moraw i Czech. Teoria ta znajduje potwierdzenie w tem, że i niedawno dokonane odkrycie na wierzchołku „Molpir” dowiodło, że wzdłuż „via bohemica” znajdowały się małe twierdze.

## Paderewski i gen. Sikorski.

Podczas przedświątecznego pobytu Ignacego Paderewskiego i gen. Władysława Sikorskiego w Paryżu, marszałek Petain wydał śniadanie na cześć gen. Sikorskiego w ścisłym gronie. Poza tem obaj wybitni Polacy mieli sposobność zetknąć się z francuskim światem parlamentarnym i politycznym.  
Gen. Sikorski wyjechał do Paderewskiego do Morges.

## JESZCZE W WIĘZIENIU.

Z Torunia donoszą, że aresztowani przed wyborami samorządowymi na Pomorzu działacze narodowi — red. Madejski i Rychlewski — nadal pozostają w więzieniu. Wszystkie próby wypuszczenia uwięzionych na wolność za kaucją, czynione zarówno przez obronę, jak i przez rodziny — nie dały żadnych rezultatów. Jedynie pani Madejskiej pozwolono przed kilku dniami na bardzo krótkie widzenie się z mężem.  
Srawę uwięzionych działaczyw narodowych prowadził s. p. adwokat Burek, który na kilka godzin przed śmiercią wygotował materiał do interpelacji sejmowej w tej sprawie. S. p. dr. Burek do żywego był przejęty losem aresztowanych i z wielką gorliwością zajmował się nimi.

## B. poseł Putek.

W piątek odwiedził dr. Józefa Putka, przebywającego w więzieniu w Wadowicach, adw. Zygmunt Gross obrońca b. więźnia brzeskiego. Dr. Putek zajęty jest pracą naukową, opartą na księgach wiejskich gminy Chocznia z lat 1576 — 1848. Jak wiadomo, p. Putek był przez szereg lat wójtem w Choczni. Jak zapewnił on wobec obrońcy, wskutek zajęć naukowych nie odczuwa zbyt przykro pobytu w więzieniu.

## Echa strajku szkolnego w Wielu.

Przebywający w więzieniu chojnickim od siedemnastu dni rolnik Jan Lewiński wiceprzewodniczący rady szkolnej w Wielu, spędził w nim święta Bożego Narodzenia.  
Rodzicom strajkujących dzieci rozesłano mandaty karne. Jednocześnie przeciwko ks. ppłk. Wryczy i p. Lewińskiemu wniesiono zostało do władz sądowych oskarżenie, zarzucające im „namawianie do nieposzanowania ustaw”.

## Bez wieści.

Dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości o losie naczelnika wydziału Funduszu Bezrobocia, p. Witolda Sturm de Strema, który zniknął bez wieści w dniu 16 grudnia. Policja uważa, że Sturm de Strem padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas wycieczki w góry.

## Drapacz chmur w Gdyni.

Tow Budowy Osiedli, które od roku prowadzi na przedmieściach Gdyni działalność budowlaną, przystąpi na wiosnę do budowy drapacza 17-piętrowego. Stanie on na narożniku Alei Waszyngtona i skweju Kościuszki obok gmachu Żegluga Polskiej. Pierwsze piętra mają być przeznaczane na lokale użyteczności publicznej i biura; między innymi ma być tam sala teatralna, sala na zebrań, sale na wystawy, restauracja i kawiarnia. W górnych piętrach mają się mieścić luksusowe mieszkania jedno i dwupokojowe.

## Ulgi dla właścicieli nieruchomości.

Minister Skarbu zwrócił izbom skarbowym uwagę na stosowanie ulg w podatku od nieruchomości. Władze powinny uwzględnić wydatki, jeżeli lokale stoją próżno, albo gdy właściciel pobiera komornę niższe od komornego, które służyło do podstawy wymiaru podatku. O ile łączny ubytek komornego przekracza 15 procent, próśby o ulgi mogą być uwzględnione, z reguły zaś ulgi winny być stosowane o ile ubytek ten przekracza 20 procent.

## Stracenie mordercy.

POZNAN. (Pat). W piątek wieczorem nadeszła z Warszawy odpowiedź o odrzuceniu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej próśby o ułaskawienie skazanego przez sąd doraźny na karę śmierci Łabędziewicza. Wobec tego o godzinie 23 min. 10 wyrok został wykonany na dziedzińcu więzienia w Poznaniu.

Pagórek „Zamek” badany jest obecnie szczegółowo i spodziewane są dalsze wykopaliska. Po dokładnym zbadaniu tutej, złożone zostaną w zakładanym właśnie muzeum miejskim w Trnawie, które niewątpliwie stanie się prawdziwą skarbnicą wykopalisk archeologicznych, do której zdążyć będą uczeni ze wszystkich państw.

# KRONIKA.

## W DNIU NOWEGO ROKU

wszystkim Czytelnikom naszym, przyjaciołom i współpracownikom, przesyłamy najserdeczniejsze życzenia

REDAKCJA.

### DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowski — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szajbyskiej.

### Z MIASTA.

Zima trwa. Po mroźnych dniach mieliśmy onegdaj wieczorem nagłe ocieplenie tak, że nawet padał deszcz. Wczoraj jednakże temperatura znów spadła do — 3 stopni i mieliśmy łagodny, aczkolwiek chmurny dzień.

Na ulicach panował niezwykły ruch. Amatorzy narciarstwa wykroczyli, iż przybyło nieco śniegu i na zboczach wzgórz wileńskich aż się wilo od narciarzy.

Także na służbach zanotowano większe ożywienie.

Wreszcie z polepszeniem się sanacji i spadku mrozów skorzystali do rozkarczki, gdyż więcej było amatorów przejeżdżania się saneczkami. To też przez cały dzień wczoraj rozbrzmiewały po mieście dzwoneczki.

Dużym powodzeniem cieszyły się rewie noworoczne i w obu teatrach było wczoraj pełno.

Słowem zima zładogniała, ale trwa.

Falszywe alarmowanie pogotowia. W ostatnich czasach, a szczególnie w drugiej połowie roku bieżącego, zaobserwowano dość dziwne zjawisko. Mianowicie stale od paru lat wzrastająca ilość wypadków nieszczęśliwych, notowana przez Pogotowie Ratunkowe, od pewnego czasu zaczęła zmniejszać się. Natomiast ujawniło się drugie zjawisko, niemniej niebezpieczne. Otóż stale zaczęła zwiększać się ilość fałszywych alarmów. Takie alarmy są bardzo szkodliwe, gdyż Pogotowie, zajęte na „fałszywym wyjeździe” a nie mając odpowiednich środków, by móc do wypadków spieszyć drugą karetką, — niekiedy może się spóźnić z ratunkiem. Cierpi, oczywiście na tem tylko społeczeństwo.

Magistrat ponoc ustalił już kary za fałszywe zawezwanie Pogotowia Ratunkowego, jednak jakoś mało się słyszy o tem, żeby kogoś ukarano. Podobno ściąganie grzywny odbywa się ni mniej ni więcej... tylko 3 lata.

Statystyka pożarów. Wskutek ostatnio panujących mrozów ilość pożarów na terenie Wilna i najbliższych okolic w grudniu znacznie się zwiększyła. W ciągu wspomnianego miesiąca Wil. Straż ogniowa była alarmowana do 25 wypadków, przyczem wszystkie pożary zlokalizowała, nie dopuszczając do rozszerzenia się.

Wzrost ilości pożarów w okresie zimowym nie jest zjawiskiem odosobnionem. Normalnie bowiem podczas mrozów stale wybucha więcej pożarów, gdyż ludzie, opalając mieszkania, dają do tego, by jaknajwięcej uzyskać ciepła, nie licząc się z środkami ostrożności.

„Królowie” na ulicach Wilna. Od paru dni już krążą ulicami naszego miasta grupki koleniujących. Tych krążących „dynastji” królewskich jest w roku bieżącym mniej niż w latach ubiegłych. „Królowie” tegorocznicy uskarżają się na małe zarobki, gdyż wolać raczej nie słuchać kolend, niż za nie płacić żywą gotówką, bo ani kredytu, ani rat „królowie” nie uznają.

Nawet noc sylwestrowa zawiadła w tym roku, bo chociaż restauracje były naogół przepelnione, to jednak bawiono się mniej hucnie niż w latach ubiegłych, a „królom” dawano datki nader skromne.

Handel i przemysł. Rękawiczki wileńskie na rynkach zagranicznych. Rękawicznicy wileńscy w dalszym ciągu byli zajęci wysyłaniem ostatnich zamówień sezonowych.

Wartość eksportu do Anglii obniżyła się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 50 proc. i wynosiła około 17.000 zł. Wywóz do Holandji pozostał prawie na poprzednim poziomie, przyczem wysyłano przeważnie gatunki lepsze, niż dotychczas. Poważny wzrost eksportu zaznaczył się w tranzakcjach z Niemcami. Cyfra wywozu bowiem prawie podwoiła się, dochodząc do sumy 20.000 zł. Całkowicie znikł wywóz do Szwajcarii, natomiast poraz pierwszy w roku bieżącym zawarto tranzakcję z Belgią.

Dość poważne zamówienia dała Palestyna. Poza tem rękawiczki nasze były eksportowane do wielu innych krajów Europy i Ameryki Północnej. Coprawda tranzakcje były małe.

Jak z powyższego widać, rękawicznicy wileńscy zdobyli szereg rynków zagranicznych, przyczem w wielu krajach, jak np. w Holandji, mają ustaloną markę i odpowiednio wysokie ceny.

## NOWOROCZNY PREZENT «ARBONU».

Jak już donosiliśmy rokowania magistratu m. Wilna z „Arbonem” utkwily na martwym punkcie.

Jednocześnie dowiadujemy się, że władze „Arbonu” przygotowują naszemu miastu 2 noworoczne „niespodzianki”:

1) Z dniem 6 stycznia otrzymali wypowiedzenie pracy wszyscy funkcjonariusze „Arbonu”, co jest zapowiedzią redukcji, ponoć aż 30 proc. personelu i 2) jednocześnie ma nastąpić znaczne skrócenie egzystujących linii autobusowych, a przede wszystkim zmniejszenie częstotliwości kursowania wozów na pozostających przy życiu liniach komunikacyjnych.

Jest to rzeczywiście prezent iście noworoczny, który w środku zimy przysporzy miastu nową falangę bezrobotnych, a stan komunikacji pogorszy w stosunku bardzo dotkliwym.

Ciekawi jesteśmy, co o tem wszystkim myśli nasz sanacyjno-socjalistyczny magistrat.

Widocznie panom Maleszewskiemu i Czyżowi do spółki z d-rem Brokowskim całkiem wystarczy fakt, że „Arbon” stał się źródłem posad dla członków sanacyjnych związków i coraz częściej służy za narzędzie wywierania presji na opornych robotników, którzy pozostają w niezależnych organizacjach robotniczych.

Podobno zarząd związku transportowców ma w tej sprawie interwenjować w magistracie, ale wątpimy, czy znajdują odpowiednie zrozumienie i poparcie.

### Stulecie „Pana Tadeusza”.

W r. 1934 przypada setna rocznica wydania arcydzieła literatury polskiej, nieśmiertelnej epopei Mickiewiczowskiej „Pana Tadeusza”.

W lutym 1834 roku skończył Mickiewicz w Paryżu „pieśnię ogromnych dwanaście”. Z drukami nie zweekano. Księgarnia Aleks. Jelowicki jeszcze przed rokiem wykonał wiersz o „Pana Tadeuszu” honorarium w kwocie 4000 franków. Było to, jak się zdaje, honorarium istotnie naocznie wysokie. Księgarnia lwowska niejaki Milikowski ofiarował pocie za „Pana Tadeusza” 2000 fr. Na wiadomość o tem Jelowicki pisał do Mickiewicza: „Skoro Ci, Panie Adamie, Milikowski daje za twój poemat dwa tysiące franków, ja dam z przyjemnością i chlubą cztery tysiące”.

Pieniądze te jednak rozszedły się szybko. Mickiewicz, ukończywszy „Pana Tadeusza”, nie miał już z nich ani szelega i zmuszony był do zaciągania pożyczek i brania zaliczek u wydawców. Oczekiwał też sumy i Poznania i Warszawy, należnej mu z wydanych pozycji, niestety, okazało się, że sumę tę, wynoszącą około 4000 fr. przejął w karty pewien arystokrata, który miał ją poecie doręczyć. Mickiewicz nigdy jej już nie otrzymał.

W końcu czerwca 1834 r. opuścił „Pan Tadeusz” prasę w nakładzie 3000 egzemplarzy. Ukazał się w Paryżu w dwu pięknych tomikach, bardzo starannie i ozdobnie drukowanych. Na czele tomu pierwszego dano portret poety, w przepysznym sztuchu Ant. Oleszczyńskiego, przedstawiający popiersie Mickiewicza wedle medaljonu zrobionego w 1829 r. w Weimarze przez Dawida d'Angers. Sztuch ten zdobył już drugie wydanie „Dziadów” części trzeciej, drukowanych w 1833 również w Paryżu. Niewielka ilość egzemplarzy „Pana Tadeusza” wyszła z okładką odmienną, ozdobioną obramowaniem gotyckim. Arcytwór Mickiewicza przetrzymał zwycięsko, mimo ataków, prób wiek.

### Lektura dla młodzieży.

Do nowego programu nauczania literatury polskiej w szkółnictwie średnim wprowadzono szereg dzieł nowoczesnych.

M. in. program ten obejmuje w klasach 7 i 8 „Wybór dzieł Józefa Piłsudskiego”.

### Obniżyć taryfę dla listów.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wprowadza się 40 proc. zniżkę w opłatach za telefoniczne rozmowy krajowe między miastami, prowadzone od godziny 19 do 8 rano. Za rozmowy pilne opłaty wynoszą obecnie tylko podwójną opłatę jak za rozmowy zwykłe.

W taryfie pocztowej wprowadza się zniżkę opłat za listy nadawane przez szeregowych juskowskich.

Jedynie nie słychać o obniżce taryfy na listy, wysyłane przez zwykłych śmiertelników, dla których opłata 30 groszowa jest w dzisiejszych czasach zbyt wygórowana.

### Stosunkowy wzrost protestów wekslowych.

Miesiąc listopad przyniósł dość znaczny spadek protestów wekslowych. Według danych G. U. S. zaprotestowano na terenie całej Polski 135,5 tys. sztuk weksli na ogólną sumę 28,2 milj. złotych, wobec 149,4 tys. weksli wartości 30,9 milj. złotych w październiku r. ub., a 230,6 tys. sztuk na sumę zł. 53,7 milj. w listopadzie 1932 r.

Stosunek weksli zaprotestowanych do weksli płatnych wynosił według obliczeń Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen w listopadzie r. ub. 10,5 proc., gdy w październiku r. ub. 9,4 proc., a w listopadzie 1932 r. 12,3 proc. Zatem w listopadzie zaprotestowano większy odsetek weksli płatnych niż w październiku.

STANISŁAW KODZ

## Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Składa główny księgarnia św. Wojciecha

Stron 160. — Cena 5 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

### Posłowie mówiący i milczący.

Biuro sejmowe wydało skorowidz przemówień posłów w obecnym Sejmie. Ktoś ciekawski sporządził z tego skorowidza zestawienie przemówień co do ilości i klubów. Co się okazało?

Posłów jest — jak wiadomo — 444. Z posród nich w ciągu pierwszych trzech lat nie zabrało głosu w klubach: BB. 113 na 247

Narodowego 12 „ 63  
Ludowego 13 „ 49  
innych 10 „ 85

Razem 148 posłów milczących. Raz jeden mówiło 62 posłów. Właściwie i tych do milczków zaliczyć wypada.

Przemówień w Sejmie było — oprócz przemówień marszałków — ogółem: 1816. Według klubów mówili posłowie: BB. 762 na 247 pos.

Narodowego 334 „ 63 „  
Ludowego 148 „ 49 „  
Socialistycznego 245 „ 21 „  
Rusini 101 „ 21 „  
Żydzi 73 „ 6 „  
Chrześc. Dem. 64 „ 15 „  
N. P. R. 38 „ 10 „  
Komunisti 33 „ 6 „  
Niemcy 16 „ 5 „

W przemówieniach BB. jest przemówień sprawozdawczych 567, a dyskusyjnych 195.

Dalej wyliczono posłów, którzy najczęściej zabierali głos w dyskusjach sejmowych.

I tak w klubie BB., największy rekord osiągnął poseł Moczulski, w klubie narodowym — pos. Rymar, u ludowców — pos. Langer, u socialistów — poseł Czapiński, u Chrz. Dem. — ksiądz Szydelski, u Rusini — poseł Zahaikiewicz.

### Przeszeregowanie kolejarzy i pocztowców.

W ślad za rozporządzeniem do ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, mają się niebawem ukazać rozporządzenia dostosowujące do nowych przepisów płace pracowników kolejowych oraz pocztowych i telegraficznych.

### Zmiana przepisów o przemiale mąki?

Wysuwany jest projekt zmiany przepisów o przemiale mąki. Dla zwiększenia konsumpcji żyta na rynku wewnętrznym zamierzone jest ustalenie niższej normy przemiale dla tak zwanej mąki pyłowej na 50 proc. zamiast 65 proc., obowiązującej obecnie. Poza tem ubywaony jest projekt skasowania przemiale t. zw. mąki sitkowej. Zdaniem sfer rolniczych zarządzenia te są konieczne dla utrzymania cen zboża.

### Ustawa o poborze rekruta.

Ministerstwo Spraw Wojskowych opracowało projekt ustawy o poborze rekruta w roku 1934. Ustawa ta zatwierdzona będzie przez Sejm zaraz po świętach.

### „Bohater pożyczkowy” skazany na areszt.

P. Roch Sieklucki wniósł 10 tysięcy na pożyczkę narodową Oto „prawdziwy patriota”. Prasa „sanacyjna” nie znała granic zachytności nad jego „czynem obywatelskim”. Uznano za właściwe ogłosić wydany mu z tego powodu przez p. wice-ministra patent w prasie (np. „Express Poranny”). Niedosć tego. P. Sieklucki został postawiony za wzór całej Polsce za pośrednictwem „Polskiego Radja”. P. Sieklucki — właściciel trzech domów pod Warszawą, Prusz-

NAJNOWSZA ZDOBYCZ POLSKI  
PIERWSZY KRAJOWY NOŻYK  
Z PODUŻNYM WYKROJEM



„DZIĘKI WYKROJOWI NOŻYKI TE SĄ LEPIEJ”  
Z AHAŃTOWANE I TAWAJĄ DŁUŻEJ NIŻ NOŻYKI  
PRZESTARZAŁEGO TYPU Z TRZEMA OTWORAMI  
ZA PACZKĘ (5 SZTUK) ZŁ. 1,25 — ŻAĆAĆ WSZĘDZIE

## Podstawy narodowego programu gospodarczego.

Powyższy tytuł nosi nowa książka prof. Romana Rybarskiego, która ukazała się świeżo na półkach księgarskich. Jest to książka nieduża, bo licząca 76 stron, napisana popularnie i przystępnie. Prof. Rybarski w ostatnich kilku latach opublikował szereg dzieł, odnoszących się do zagadnień gospodarczych, ujmowanych z punktu widzenia idei narodowej. Ostatnia książka, stanowiąc niejako skrót rozważań i rozmyślań autora nad kwestjami dziś niezmiernie doniosłymi, czyni zadość potrzebie zapoznania z temi kwestjami szerszych warstw. Obiektywnie wypada stwierdzić, że książka prof. Rybarskiego zadanie to może spełnić znakomicie.

Prof. Rybarski staje na gruncie określonych faktów. Do takich faktów należy dziś rozbieżność gospodarstwa światowego. Powstały odrębne gospodarstwa narodowe. To są fakty. Tego dzisiaj nikt nie zaprzeczy. Tu nic nie poradzi żaden przeciwnik nacjonalizmu. Ale też i zwolennik nacjonalizmu nie wiele jeszcze zrobi, gdy na stwierdzeniu tego zjawiska poprzestaje. Gdyż po powstaniu gospodarstw narodowych zjawia się zagadnienie istotne: od czego zależy powodzenie danego gospodarstwa narodowego. I tu niema recept ogólnych. W gospodarstwie światowym takimi receptami były liberalizm lub socjalizm, które to kierunki współzawodniczyły między sobą w ciągu wieku 19-go. Przy gospodarstwach odrębnych narodowych taką receptą nie jest nacjonalizm, gdyż niema nacjonalizmu jako czegoś ogólnego, jako jednej doktryny, tylko są nacjonalizmy poszczególnych narodów. Jeśli kto traci to z uwagi, to mimowolnie podlegnie wpływowi jakiegoś określonego nacjonalizmu obcego narodu. Na ten moment prof. Rybarski kładzie silny nacisk, podkreślając, że „zwyrodniałe” coraz mocniej kierunki narodowe wykazują ekspansję zewnętrzną. Gdzie ten ruch jest szczególnie silny, oddziaływa swemi ideałami, a

nawet zewnętrzni formami na narody, które nie przyzwyczyły się do tego, by czerpać idee z własnych źródeł. Paszym włoski, wedle słów jego twórcy, nie miał być pierwotnie artykułem eksportowym. Ale stopniowo w tym ruchu wzięła górę wola ekspansji, wiara w uniwersalne znaczenie laszymu. Włosi chcą swym laszymem nadać piętno całej epoce, podobnie jak na XIX wieku wyścisyły swój charakter idee rewolucji francuskiej. Podobne ambicje ma i hitlerizm.

Rzecz jasna, iż Polska nie ma potrzeby czerpać swych idei narodowych z zewnątrz. Specjalnie o ile chodzi o dorobek myśli i idei kierunku narodowego, to w tym względzie polski obóz narodowy ma za sobą i dłuższe tradycje i bardziej wypracowane zasady przewodnie, jak i praktyczne metody i środki działania.

Dość powyzszemu dorobkowi myśli i pracy polscy pisarze kierunku narodowego lepiej się orientują i łatwiej się obracają w sprawach gospodarczych niż obcy. Rozumieją oni tedy, iż potrzeby i warunki każdego gospodarstwa narodowego są inne. Inne więc Polski, inne Francji, Niemiec, czy Stanów Zjednoczonych. Inne są też przejawy obecnego kryzysu gospodarczego. To też obóz narodowy podkreślał stale, że wyjścia z kryzysu gospodarczego w Polsce trzeba szukać we własnym zakresie i własnymi środkami.

Oczywiście nie może to być mowy o łatwych i prostych receptach. Jak zaznacza prof. Rybarski na wstępie do swojej książki, narodowy program gospodarczy nie może być dziełem jednego człowieka.

Wielka praca zbiorowa nie może odbywać się w próżni, bez współpracy szerszych kół i szerszych warstw. Współpracy zaś takiej szerzej warstwy mogą się podjąć, gdy będą odpowiednio do niej wprowadzone. Otóż ten ostatni cel realizuje doskonale ostatnia książka prof. Romana Rybarskiego.

Chęć skutecznie przeprowadzić reklamę  
w Wschodniej Małopolsce  
należy adresować tylko  
**Kurjer Lwowski**

### Żydzi w Gdyni.

„Hajn” donosi z Gdyni o udziale żydów w budownictwie portowym:

„Luszczarnię ryżu wybudował rabin Aljachu Mazur przy udziale Wiślickiego, swego opiekuna, na stanowisku prezesa gminy żydowskiej, bowiem poseł Wiślicki, jak mówią, ma również styczność z ryżem”.

Gdynia liczy już 35 tys. mieszkańców, ma parki, bulwary, kabarety nocne, w których z tancerkami z Warszawy można przepuścić kilka set złotych przez jedną noc. Gmina żydowska już powstała:

„Powstaje już gmina żydowska. Synowie Izraela początkowo nie byli tu miłymi gośćmi, ale obejrzano się, że bez nas będą”.

dzie to wszystko szło za wolno i już pogodzono się z tem.”

Żydzi zjeżdżają masowo do Gdyni, zwłaszcza z Gdańska:

„Żydzi z Gdańska, którym dokuczyło patrzeć na brunatne stroje rasowych żakietowców Goebbelsa, przenoszą się tutaj łącznie ze swoimi przedsiębiorstwami. Łódzcy żydzi, jak i warszawscy, również idą w te same ślady, ale dotąd jesteśmy w mniejszości”.

Żydzi pretendują już na stanowiska kapitanów floty polskiej.

Radzi się żydomjechać do Gdyni: „Ostateczny wniosek — warto odbyć podróz do Gdyni”.

Słowem Gdynia stoi wobec groźnego zalewu żydowskiego

### Proces o defraudację.

Przerwany wobec samobójstwa oskarżonego.

Onegdaj we Lwowie miała się odbyć rozprawa przeciwko b. komisarzowi magistratu, Władysławowi Krzeczunowiczowi, oskarżonemu o defraudację 9.300 złotych.

W chwili, gdy na sali zebrał się trybunał nadeszła wiadomość, że Krzeczunowicz dokonał w ciągu nocy zamachu samobójczego przez zażycie znacznej ilości veronalu.

Rozprawę odroczone. W stosunku do oskarżonego zastosowano środki ratownicze.

Czytajcie i prenumerujcie!

najlepszy i najtańszy polski tygodnik ilustrowany

„Ilustracja Polska”

do nabycia we wszystkich kioskach

Popierajcie Polską Macierz Szkołą.

Falszywe nastawienie polityki gospodarczej.

Prasa stołeczna doniosła, iż odbyło się w związku organizacji rolniczych posiedzenie z udziałem delegatów przemysłu mydlarskiego i chemicznego...

Przed nami leży odsunięta na bok stara książka. Liczy ona przeszło 360 stron.

SPORT. Przed zapisaniem nowej karty sportowej.

Przed nami leży odsunięta na bok stara książka. Liczy ona przeszło 360 stron.

Przerzucić stron nie potrzebujemy, bo książka jest nam dobrze znana. Jest ona naszą przyjaciółką.

«ZIMNY POGROM».

Dr. Nachum Goldman, prezes Komitetu delegacji żydowskich (Paryż), maż zaufania „żyd. — amerykań. kongresu” (dr. Stef. Weis, rab.) zwraca w „Momentie” uwagę na to, że sytuacja żydowska w diasporze jest zagrożona.

wyrażeniem „zimny pogrom”. Świadomie, systematycznie, żydzi niemieccy są usuwani — Każdy obznajomiony z historią walki...

„Zimny pogrom”, budzący u żydów lęk obawy, jest niczym innym, jak wyzwalaniem się narodów rdzennych od przewagi żydowskiej, zarówno w stosunkach gospodarczych, jak i w dziedzinie duchowej.

W Palestynie ich także nie chcą.

Prasa żydowska wciąż lamentuje z powodu przeszkód, stawianych przez władze palestyńskie imigrantom żydowskim z innych krajów.

Palestyna w r. 1908. Dopiero po włączeniu kaucji Kohena zwolniono, aby udowodnić, że od dzieciństwa mieszka w Palestynie.

Pod zarzutem nielegalnego pobytu w kraju aresztowano też pewną liczbę żydów z Buchary i Afganistanu, wraz z rodzinami i drobnymi dziećmi.

Widocznie w Palestynie także mają dość przybyszów żydowskich.

Zgadza się co do tego, że nasza produkcja siemienia linianego i konopianego oraz rzepak i maku nie pokrywa zapotrzebowania przemysłu chemicznego — ale czyż nie jest to właśnie okazja dla wytworzenia dobrej koniunktury dla produkcji nasion oleistych, by o tyle zwiększyć obsiew a co zatem idzie i zbiór ich.

Nie żyjemy przecież obecnie w okresie wielkiego rozmachu — „prosperity” — stać nas na kurczenie się pod wielu względami — czemuż nas nie stać na pewne ograniczenia — ofiary i w tym kierunku?

Gdyby się znalazła siła i zdecydowana wola w rządzie — gdyby faktycznie usiłowano dopomóc rolnikom — i albo zamknięto import tego siemienia, albo ograniczono jego ilość o 75—80 proc., w tymczasie dokonano by rzeczy bardzo doniosłej dla rolnictwa.

Przemysł chemiczny napewno by zbytnio nie ucierpiał — wszak obserwowujemy dziś na każdym kroku nadmiar towarów — pierwszy rok zużyłoby te zapasy i w ten sposób pieniądze, jakie idą zagranicę za surowiec, poszłyby do wewnętrznego obrotu.

Przemysł mydlarski znajduje się w sytuacji jeszcze lepszej — ma bowiem podostatkiem surowca w postaci tłuszczów zwierzęcych. — Napewno w braku olejów ze siemienia zagranicznego nasze masło — gorszego gatunku — znalazłoby lepszy zbył w okresie letnim, kiedy wobec sezonowej nadprodukcji nabiału powoduje stałą obniżkę ceny daleko później ceny zwykłego oleju — a to już jest zjawiskiem anormalnym.

Piszemy raz jeszcze — gdyby się zdecydowano na sprzeciw naporowi żądań przemysłu, dokonano by zbawiennego wprost dzieła, wszelkie dasy przemysłu musiały tu ustąpić na bok.

Wiedząc o tem — pocóż koniecznie trwamy w swoim błędnym nastawieniu? Od dłuższego czasu słyszymy głosy z miejsc oficjalnych, nawołujące do ofiar — czemuż ofiary te ma składać zawsze rolnictwo? Czyż kryzys pogłębi się, jeśliby nawet fabryki mydła i chemiczne miały przejść na rok jeden z braku dostatecznej ilości surowca ograniczyć nawet o połowę dni produkcji w miesiącu? Nie — napewno skutki ujemne będą znacznie mniejsze od dodatnich, jakże zaobserwowałyby to można u rolnika.

Wybór taki łatwy — ale brak odpowiedniej siły, która by mogła przeprowadzić — niestety — nawet przy rządach napój dyktatorskich.

Piszemy o tem teraz, bo jeszcze jest czas by odpowiednio wzmocnić produkcję nasion oleistych a zarazem włókienniczych — o których tyle pięknych zdań jeszcze niedawno wypowiadał p. general Zeligowski.

Współzawodnik! W sporcie najbardziej może jaskrawo dać się zauważyć te właśnie niezmiernie ciekawe spostrzeżenia współczesnego życia.

Zycie sportowe pędzi rekordową siłą. Pędzi może nieco za szybko. Przynajmniej nam się tak wydaje, ale przecież dochodzą nas zapowiedzi, że szybkość ta niebawem zostanie zdwojona, że padną nowe, wspaniałe rekordy.

Świat sportowy obu półkuli sypie się do walki — której hasłem będzie fascynujące słowo — tempo.

Walka ma się odbyć już niezadługo, bo tylko za dwa lata, a więc zanim na masztach XI Olimpiady za-

trzępocą flagi wszystkich państw świata, życie sportowe zaczyna tymczasem z każdym dniem nabierać coraz więcej treści.

Biorąc do ręki piękną książkę 1933 roku, czujemy wartość treści tego sportowego życia.

Patrząc z punktu widzenia ogólnego, należy z przykrością powiedzieć, że dotychczas niestety nie została ruszona z „martwego punktu” sprawa młodzieży szkolnej. Zdawało się, że rok 1933 rozwiąże ją. Niestety, tak się nie stało.

Może w roku nadchodzącym w sprawie sportu młodzieży szkolnej przejdą zdrowe reformy. Reformy te wczesniej czy później w tych czy w innych formach, a przejść muszą. Lepiej więc będzie, jeżeli przyjdą wcześniej. Niech więc młody rok 1934 życie swoje rozpocznie nadzieją, że właśnie on tego dokona.

Druga paląca kwestja, a dotychczas niecałkowicie rozwiązana jest stosunek sportowców do sportu. Tutaj trzeba palcem wskazać na nasze kluby sportowe, które wegetują, byle tylko doczekać się jutra.

Musimy żyć szybciej, niż żyło się w roku 1933, niż żyło się w latach poprzednich, bo tego wymaga samo życie. Warunki życiowe tak się składają, że dziś, chcąc mieć głos, musimy od razu decydować się na szereg nasuwających się po sobie zjawisk życiowych.

Wymaga tego konkurencja, jeżeli bowiem ja nie przerwię taśmy, to taśma ta przerwana zostanie pierwszą mego rywala. Przełam. Zwycięż mój przeciwnik — współzawodnik!

W sporcie najbardziej może jaskrawo dać się zauważyć te właśnie niezmiernie ciekawe spostrzeżenia współczesnego życia.

Zycie sportowe pędzi rekordową siłą. Pędzi może nieco za szybko. Przynajmniej nam się tak wydaje, ale przecież dochodzą nas zapowiedzi, że szybkość ta niebawem zostanie zdwojona, że padną nowe, wspaniałe rekordy.

Drukarnia A. Zwierzynskiego. Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie. Broszury, tabele, zaproszenia, afisze, okólniki, plakaty, bilety wizytowe. Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA - Ostrobramska 5

DZIŚ NIEDOWOLNIE OSTATNI DZIEŃ 8 my cud świata. GIGANTYCZNE ARCYDZIEŁO GENJUSZU LUDZKIEGO. „KING - KONG” Jasełka Polskie

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

JUTRO! WIELKA PREMIERA! JUTRO! GORZKA HERBATA w realizacji genj. nego reżysera Franka Capra.

„GORZKA HERBATA” czarowna bajka, owiana tchnieniem tajemniczym zamierzającej cywilizacji egzotycznej Dalekiego Wschodu, już od wtorku dn. 2 stycznia, wyświetlana będzie w kinie „Rozmaitości”

MIÓD Iecniczny kilo 2,80 SER litewski pełno tłusty kilo od 1,80 WĘDLINY wiejskie kilo od 2,80 ORZECHY laskowe kilo 1,20 poleca ZWIĘDRYŃSKI Wilno, Wileńska 36, Tel 12-24

Pan DZIŚ UROCZYSTA PREMIERA. Po raz pierwszy w tym sezonie

Iwan Mozzuchin Tania Fedor i Natalja Lisienko „1002 NOC”

Uwaga! Wielobnego Duchowieństwa! Podaje do wiadomości Katedry Proboszczów i rad Kościelnych, iż wykonuje wszelkie roboty kościelne, rzeźbiarskie, malarskie, architektoniczne, a mianowicie: figury, ołtarze, ambyony, feretrony, stacje, stacje Pańskiej. Naprawy, restauracje, odświeżanie figur i t. pod.

Inteligentny rządcą z kilkoletnią praktyką rolną i ze sfończoną szkołą poszukuje posady w majątku jako rządcą gospodarny poszukuje posady. Popowska-8 m. 2. RÓŻNE

SOLITKI DZIŚ czaruje cudownym śpiewem niezapomniany „Krol zebraków” wywołując na sali huragan śmiechu w najnowszym tytule

„BRAT DJABLA” „PROKURATOR ALICJA HORN” JADWIGA SMOSARSKA, Bog. Samborski, Zosia Mirska, Loda Halama i Fr. Brodniewicz.

NOWORYTTO Ostrobramska 22 m. 16. Stałe zajęcia dla 3-eh Panów w specjalnej służbie zewnętrznej. Wymagana dobra prezentacja, solidność i czystość. Wynagrodzenie według kwalifikacji.

LOKALE Sklep do wynajęcia. ul. Wileńska 25 m. 9. 1993

CASINO „NOC w GRAND HOTELU” Balcjona obsada: Ognista SUZY VERNON, genialny komik ARMAND BERNARD i konkurent Chevaliera ROLAND TOUTAIN.

DZIŚ PREMIERA. NOWOROCZNY PROGRAM. PEŁNA HUMORU ARCYZAMPŃSKA FARSA p. t.: „Dzieje Grzechu” p. t. „Dzieje Grzechu” W rol. gl. K. Lubieńska, D. Brodniewicz, K. Junosza Stępowski, B. Samborski i J. Węgrzyn.

PRACA Wdowa z 3-letnim dzieckiem nie posiadająca żadnych środków do życia, wyeksmitowana z mieszkania prosil o jakikolwiek pomoc materialną lub o parogodzinną pracę. Mieszkania i pokoje

LEKARZE Dr. Haurykiewiczowa Choroby skóry, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne.

JAKANIE oraz wszelkie inne zbrocenia ZAKŁAD LECZN. DLA JAKAŁÓW S. Żytkiewicza, Warszawa, ul. Chłodna 22. 1127-0

„Dzieje Grzechu” jest pijany? — Odrazu, proszę waskiego trybunału, to nie, ale kiedy poprosil o lusterko, żeby zoba-

Niedelikatny Szef (do współlaika) Naszego podróżującego musimy zraz oddalić.

Młoda dziewczyna poszukuje służby. Może być kucharką lub niania. Dobre świadectwa. Królewska 6 m. 7, Kuldon 1894-2

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do niemożności, do dzieci, do chorych lub jako ochmistrzyni. Może wyjechać, posiada dobre referencje i świadectwa. Połocka 1 m. 19. gr2